Marcin Bajko
Zakład Badań Źródłowych nad Literaturą XIX i XX Wieku
Uniwersytet w Białymstoku
ORCID: 0000-0001-9031-0966

Lutosławski a Miciński, czyli „ciasny logik" kontra „błyskotliwy improwizator"

Podejmowany temat relacji Lutosławskiego z Micińskim ma już pokaźną tradycję badawczą. Dlatego niniejszy artykuł ma charakter z jednej strony podsumowujący i syntetyzujący, z drugiej zaś – dodaje garść pominiętych wcześniej wypowiedzi. Na ich podstawie podejmuję próbę ujęcia istoty relacji twórców wymienionych w tytule tego szkicu. Analizowanie ich wzajemnych kontaktów zaczęło się w roku 1964 od pamiętnego *Niesamowitego spotkania literackiego* autorstwa Stanisława Pigonia[1]. Po kolejnych piętnastu latach przełomowym wydarzeniem w ujęciu zagadnienia było opublikowanie przez Jerzego Illga dwudziestu sześciu listów Tadeusza Micińskiego do Wincentego Lutosławskiego oraz szczegółowego komentarza do nich[2]. Temat okazał się atrakcyjny i chętnie podejmowany przez badaczy.

Na przestrzeni kilkudziesięciu lat, mniej więcej średnio co dekadę, ukazywał się jakiś większy lub mniejszy artykuł dotyczący znajomości słynnego filozofa z nie mniej słynnym poetą. Jerzy Sosnowski, kolejny badacz eksplorujący ten wątek, podobnie jak wcześniej Illg, podtrzymał tradycję i w tytule swojego studium nawiązał do formuły „niesamowitego

1 S. Pigoń, *Niesamowite spotkanie literackie. T. Miciński – W. Lutosławski*, [w:] tegoż, *Miłe życia drobiazgi. Pokłosie*, Warszawa 1964.

2 J. Illg, *Niesamowitego spotkania karty nieznane. Korespondencja Tadeusza Micińskiego z Wincentym Lutosławskim*, [w:] *Studia o Tadeuszu Micińskim*, pod red. M. Podrazy-Kwiatkowskiej, Kraków 1979.

spotkania”[3]. Zerwał z taką praktyką Edward Boniecki, stawiając na „ducha” i duchowość w relacji Lutosławski – Miciński. Ponad trzydziestostronicowa broszura[4] uczonego poświęcona została wprawdzie Micińskiemu, lecz osoba Lutosławskiego jest w niej najważniejszym kontekstem.

Po 2000 roku o ich znajomości z przyczyn oczywistych wspominał Piotr Sobolczyk w książce *Tadeusza Micińskiego podróż do Hiszpanii*, lecz świadomie nie wchodził w temat głębiej[5]. Bardziej szczegółową analizę podjęła natomiast ostatnio w serii kilku artykułów Elżbieta Flis-Czerniak, dodając swoje spostrzeżenia oraz komentarz do „niesamowitego spotkania”, czyli do z początku serdecznej, a potem pełnej wzajemnych „podjazdów” i przytyków znajomości[6].

Ostatnim jak dotąd tekstem poświęconym relacji Lutosławski – Miciński jest praca Tomasza Mroza zajmująca się nieukończonym doktoratem autora *W mroku gwiazd* na temat „nieśmiertelności duszy w filozofii Platona”[7]. Znajdziemy w niej informacje o translatorskich próbach Micińskiego, jego mierzeniu się z greką, czytaniu wczesnych dzieł Platona, ich specyficznej interpretacji. Autor artykułu, w przeciwieństwie do wymienionych wcześniej badaczy, jest filozofem, a nie literaturoznawcą, i zawodowo interesuje go głównie Lutosławski, zaś Micińskim zajął się jedynie z racji kilkuletniego intensywniejszego wejścia w orbitę życia autora *Logiki Platona*. Mróz kilka lat wcześniej opublikował monografię poświęconą życiu i twórczości Lutosławskiego, w której na niespełna pięciu stronach opisał też

3 J. Sosnowski, *Playa de Mera. Jeszcze o „niesamowitym spotkaniu literackim”*, „Kresy. Kwartalnik Literacki” 1998, nr 1.

4 E. Boniecki, *„Duch się we mnie wichrzy”. Tadeusz Miciński wobec zagadki człowieka*, Warszawa 2000.

5 P. Sobolczyk, *Tadeusza Micińskiego podróż do Hiszpanii*, Toruń 2005.

6 Zob. E. Flis-Czerniak, *Tatrzańscy rycerze-jogini, Lutosławski i płaszcz Konrada, czyli w kręgu „Nietoty” Tadeusza Micińskiego*, [w:] tejże, *Błędni rycerze i nauczyciele rozumności. Dialogi z romantyzmem w literaturze polskiej lat 1864–1918*, Lublin 2015; taż, *„Vita Nuova”. Mesjański witalizm i młodopolskie projekty odrodzenia narodowego. Przypadek Tadeusza Micińskiego i Wincentego Lutosławskiego*, [w:] *Młodopolski witalizm. Modernistyczne witalizmy*, pod red. A. Czabanowskiej-Wróbel; U.M. Pilch, Kraków 2016; taż, *Wokół „Nietoty”, czyli raz jeszcze o „niesamowitym spotkaniu” Tadeusza Micińskiego z Wincentym Lutosławskim*, [w:] *Proza Tadeusza Micińskiego. Studia*, wstęp J. Ławski, red. M. Bajko, W. Gutowski, J. Ławski, Białystok 2017.

7 T. Mróz, *Nieukończony doktorat Tadeusza Micińskiego o nieśmiertelności duszy w filozofii Platona*, „Pamiętnik Literacki” 2017, z. 1. Pracy tej – zatytułowanej *Nieśmiertelność duszy u Platona* (1898) – nie zdecydował się (zapewne z powodu jej fragmentaryczności) opublikować T. Linkner w zbiorze wydanych z rękopisów innych utworów Micińskiego z najwcześniejszego okresu jego twórczości. Zob. tenże, *Z juweniliów Tadeusza Micińskiego*, Gdańsk 2016.

relacje swojego bohatera z Micińskim, odwołując się do wyżej wymienionych prac literaturoznawców, nie stroniąc wszak od własnych komentarzy[8].

Sięgając do wymienionych publikacji, zauważyłem, że żaden ze wspomnianych przeze mnie badaczy nie zwrócił dotąd uwagi na jakże mocną wypowiedź – co istotne, wypowiedź publiczną, gdyż zamieszczoną w prasie – z początku 1911 roku, a zawartą w jednym z bardziej znanych artykułów publicystycznych Micińskiego, zatytułowanym *W poszukiwaniu życia nowego* (cz. II)[9]. Autor staje tu w obronie twórcy antropozofii Austriaka Rudolfa Steinera, krytykowanego właśnie przez Wincentego Lutosławskiego. Przytoczmy ów fragment:

> [...] Rudolf Steiner ze swą potężną sugestią psycho-teozoficzną. Przeciw niemu zwrócił się w piśmie *Hochland* (X)[10] z ostrą krytyką W. Lutosławski, nieraz dość słuszną w zarzutach dowolności i niesprawdzalności teozoficznych wizji. Natomiast W. Lutosławski, o ile występuje z własną tezą, staje się ciasnym logikiem, podpierającym mury przeżytych warowni, zdatnych już jedynie na magazyny dla – zamarłych wiedz[11].

Oczywiste wydaje się to, że gdyby Miciński nie chciał wbić przysłowiowej „szpili" w dawnego mistrza, to powstrzymałby się od wyartykułowania drugiego zdania, kończąc swą wypowiedź na „teozoficznych wizjach". Dowodzi to, jak wielki był już wtenczas rozdźwięk, niechęć pomiędzy nimi – tak ideowa, jak i osobista. Z zewnątrz postrzegano ich ówcześnie jako autorów posiadających zbliżony światopogląd oraz podobne aspiracje (wychowanie narodu, urabianie „nowych" Polaków), lecz we własnym przeświadczeniu różnili się wtedy, około 1910 roku, diametralnie. „Ciasny logik", „zamarłe wiedze" – żaden filozof nie chciałby usłyszeć o sobie takich stwierdzeń, nikt nie pozostałby obojętny wobec określenia głoszonych przez siebie poglądów „zamarłymi wiedzami".

8 Poza przywołaną w przyp. 4. pracą Bonieckiego, do której najpewniej Mróz nie dotarł.

9 Pierwodruk w „Tygodniuku Ilustrowanym" 1911, nr 1, 2. Przedruk: T. Miciński, *Pisma rozproszone*, red. M. Bajko i J. Ławski, t. II: *Eseje i publicystyka 1909–1914*, wstęp, opracowanie i przypisy W. Gutowski, U.M. Pilch, Białystok 2018.

10 Chodzi o *Rudolf Steiners sogen. Geheimwissenschaft*, „Hochland, Monatsschrift für alle Gebiete des Willens, der Literatur und Kunst", red. K. Muth, Kempten/München 1910. Już sam tytuł artykułu Lutosławskiego wskazuje na jego lekceważący stosunek do twórcy antropozofii. W polskim tłumaczeniu brzmi on: „Tak zwana nauka okultystyczna Rudolfa Steinera".

11 T. Miciński, *W poszukiwaniu życia nowego (II)*, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. II, dz. cyt., s. 292.

Przytoczona wyżej wypowiedź na temat Lutosławskiego jest też ripostą na „złośliwy komentarz”[12] pod adresem Micińskiego, na jaki zdecydował się kilkanaście miesięcy wcześniej filozof w przedmowie do *Rozwoju potęgi woli* (1909), książki uchodzącej za pierwszy polski podręcznik jogi[13]. Czasopiśmienna wersja *Nietoty*, drukowana właśnie w „Sfinksie”, w jednym z przypisów została między innymi określona „deptaniem w narodzie i lekceważeniem pracy myśli” przez „lenistwo i tchórzostwo”, oraz zasłanianiem się „namaszczeniem wieszczym”[14].

Ten „długotrwały konflikt”[15], jak określił kontakty Micińskiego z Lutosławskim Wojciech Gutowski, przeniknął do twórczości poety, o czym wspominali właściwie wszyscy uczeni piszący na temat relacji Lutosławski – Miciński. Od *Nietoty*, poprzez *Xiędza Fausta* czy nieukończoną fantazję powieściową *Mené-Mené-Thekel-Upharisim!... Quasi una phantasia* – wszędzie znajdziemy mniej lub bardziej wyraźne portrety Lutosławskiego, reminiscencje pobytu Micińskiego w hiszpańskiej miejscowości La Coruña.

W artykule przyjrzę się genezie konfliktu między Lutosławskim a Micińskim, próbując odpowiedzieć na pytanie, dlaczego ich drogi po krótkotrwałej, najwyżej kilkuletniej zażyłości, bezpowrotnie się rozeszły. Zapewne słuszność miał monografista autora *Ludzkości odrodzonej*, oceniając pierwsze dłuższe spotkanie filozofa i poety, czyli inicjalną wizytę Micińskiego w Hiszpanii, tak: „Wydaje się, że fantasmagorie gościa przemawiały do gospodarza podobnie, jak tegoż wizja spirytualistycznej metafizyki z manuskryptu *Progress of Souls* mogła oczarować poetę – krótko mówiąc – zupełnie się nie rozumieli”[16]. Rozwijając tę myśl: nie mogli się zrozumieć, bo mieli „niekompatybilne” osobowości. Żaden z nich nie mógł znieść kogoś stojącego wyżej nad sobą, kogoś pouczającego, przy czym, jak się

12 E. Flis-Czerniak, *Błędni rycerze i nauczyciele rozumności*, dz. cyt., s. 178. Badaczka odpowiedzi Micińskiego dopatruje się w książkowej edycji *Nietoty* (1910), konkretnie w zmienionym ujęciu postaci barona de Mangro. Zob. przyp. 17.

13 W. Lutosławski, *Rozwój potęgi woli przez psychofizyczne ćwiczenia według dawnych aryjskich tradycji oraz własnych swoich doświadczeń*, Kraków 1909.

14 Zob. tamże. Por. błyskotliwą, ironiczną recenzję dzieła Lutosławskiego, napisaną wkrótce po jej wydaniu: B. Prus, *Rozwój potęgi woli. Kronika tygodniowa*, „Tygodnik Ilustrowany” 1909, nr 12, s. 228–229.

15 Zob. przyp. W. Gutowskiego do zdania Micińskiego, zapisanego w *Fundamentach Nowej Polski* (z tomu *Do źródeł duszy polskiej*): „Amerykańskie sztuki twórcy Eleuzis”, [w:] T. Miciński, *Pisma rozproszone*, red. M. Bajko i J. Ławski, t. I: *Eseje i publicystyka 1896–1908*, wstęp, oprac. tekstów i przypisy M. Bajko, W. Gutowski, Białystok 2017, s. 310.

16 T. Mróz, *Wincenty Lutosławski 1863–1954. Jestem obywatelem utopii*, Kraków 2008, s. 101.

wydaje, w większym stopniu dotyczy to Lutosławskiego, dodatkowo przekonanego o swej nieomylności.

Z początku, w pierwszych miesiącach i latach znajomości, obaj zapewne sądzili, iż rozumieją się doskonale, że nadają na tych samych lub przynajmniej na podobnych falach, choć przecież różnili się znacznie: wykształceniem, wiekiem, profesją (o czym przecież doskonale wiedzieli). Lutosławski prawdopodobnie miał ambiwalentny stosunek do poetów, zazdrościł daru, talentu poetyckiego, którego sam nie posiadał i jednocześnie, tak jak Platon, którym się profesjonalnie zajmował, poetów darzył niechęcią.

Miciński z kolei przejawiał aspiracje filozoficzne – stąd praca nad doktoratem o Platonie. Jak wiemy, rozpoczęta dysertacja nigdy nie została ukończona. Filozofią Miciński interesował się przez całe życie, strzępków rozmaitych teorii filozoficznych znajdziemy aż nazbyt wiele w jego dziełach, nie wspominając o liczbie przywołanych nazwisk filozofów. Ale poeta, pomimo tych aspiracji, na zawodowego filozofa się nie nadawał[17].

To być może przesądziło o wzajemnej fascynacji, choć każdy z nich widział inne korzyści w tej znajomości? Wierzyli w duchowe powinowactwo, w jedność dusz, tożsamość postrzegania świata, wyższych celów. To, co ich od siebie odsunęło – bynajmniej nie w sposób gwałtowny, lecz jednak nieuchronny i systematyczny, a proces ten przebiegał latami – to rozczarowanie i zawód.

Rozczarowywali się sobą z miesiąca na miesiąc, z roku na rok. Z przykrością odkrywali, że jest inaczej, niż początkowo myśleli, dochodzili do wniosku, że nie są tacy, jacy myśleli, że są. Lutosławski srodze zawiódł się na Micińskim, a ten, po początkowej fascynacji filozofem, stopniowo zaczął przeglądać na oczy… Najzwyczajniej w świecie Lutosławski spadł z piedestału, choć spadanie to, jak powiedziałem, odbywało się stopniowo… Miciński w założeniu miał być doskonałym materiałem na ucznia, bo jeśli w przyszłości nie zostałby filozofem, to przynajmniej stałby się poetą

17 Próbę uczynienia z Micińskiego filozofa, a przynajmniej autora „meonicznej" teorii filozoficznej, podjął Andrzej Nowicki. Zob. tenże, *Tadeusza Micińskiego subiektywizacja i pluralizacja lucyferyzmu*, [w:] T. Miciński, *Nietota. Księga tajemna Tatr*, Warszawa 2004. Uczony stwierdził, a jest to istotne w kontekście relacji mistrz – uczeń, jak wyglądało to w pierwszych miesiącach (może w pierwszych 3–4 latach) znajomości znawcy Platona z młodym poetą: „Miciński nie idzie za żadnym Mistrzem, nie jest wyznawcą żadnego systemu, ale, przyznając sobie prawo do samodzielnego myślenia, tworzy swoją własną filozofię i swoją własną religię" (tamże, s. 369). Wydaje się, że to, z czego filozof Lutosławski czynił zarzut Micińskiemu, filozof Nowicki poczytuje jako rzecz godną pochwały. Przy czym Lutosławski wybuchnąłby zapewne śmiechem na stwierdzenie, że jego dawny „uczeń" stworzył własną filozofię.

głoszącym idee Lutosławskiego... Zostałby jego adeptem, a więc kimś stojącym zawsze niżej. Relacja mistrz – uczeń, taką pragnął chyba zachować Lutosławski. A Miciński nie nadawał się do takiej roli. Jak zauważali badacze, po jakimś czasie, po kilku latach znajomości, gdy poczuł się pewniej na polu poezji, literatury, gdy wyczuł, że jego pozycja jest już mocna i niepodważalna, sam zaczął pouczać swego dawnego mistrza...

Dysponujemy wciąż (a wydaje się mało prawdopodobne, aby coś się miało zmienić w tej kwestii) niewielką liczbą źródeł, na podstawie których dokonać można by było pełniejszej, pogłębionej analizy znajomości obu pisarzy. Dodatkową trudnością jest fakt, że źródła, które się zachowały, nie są nawet w minimalnym stopniu symetryczne. Posiadamy bowiem dwadzieścia sześć listów Micińskiego do Lutosławskiego i ani jednego listu drugiego do pierwszego z wymienionych. Ponadto możemy sięgnąć po trzy (wszystkie negatywne!)[18] literackie portrety filozofa w powieściach poety: antypatycznego barona de Mangro (*Nietota*), aluzyjnie – „cywilnego filozofa chrześcijańskiego" w *Xiędzu Fauście* (epizod w rozdziale *Zniszczenie Mesyny*)[19], wreszcie w pełni przejrzystą postać Wincentego z *Mené-Mené-Thekel--Upharisim!*... Jak wiadomo, Lutosławski bez trudu ją zidentyfikował[20].

Ze strony Lutosławskiego zachowały się jedynie napisane po wielu latach wspomnienia, mało obiektywne, wyraźnie pomniejszające i dezawuujące Micińskiego. Pierwsze – dłuższe, zawarte w pomnikowej, podkoloryzowanej i upiększonej autobiografii *Jeden łatwy żywot* (1933), drugie, napisane przy okazji wydania jedynego tomu *Pism pośmiertnych* Micińskiego, zatytułowanego *Lucyfer*, na który złożyły się dwa dzieła: poemat *Niedokonany* oraz wyżej wymieniona powieść *Mené-Mené*...[21]. Kreację postaci Lucyfera Lutosławski ceni u Słowackiego, lecz u Micińskiego już niekoniecznie. Z konstrukcji „lucyferyzmu chrystusowego", artykułowanego

18 A być może cztery, doliczając jeszcze szalonego Mnicha, Wincentego à Szaulo z *Nietoty*, co zauważyła Flis-Czerniak. Zob. tejże, *Błędni rycerze*..., dz. cyt., s. 177. Badaczka udowadnia, że pierwotnie Lutosławski był częściowo pierwowzorem pozytywnej postaci, Maga Litwora. Jednak wskutek nagłego popsucia się stosunków pomiędzy Micińskim a Lutosławskim, antybohater Mangro nabrał wyraźnych cech filozofa. Zob. tamże, s. 177–184.

19 Którego tytułowy bohater podejrzewa o „szarlatanerię". Zob. T. Miciński, *Xiądz Faust*, oprac. tekstu, przypisy i posłowie W. Gutowski, Kraków 2008, s. 96–97.

20 Zob. przyp. 21, 22. O sportretowaniu Lutosławskiego przez Micińskiego w *Mené--Mené*... obszernie pisał Pigoń (*Niesamowite spotkanie literackie*, dz. cyt., s. 445–455).

21 *Pisma pośmiertne Tadeusza Micińskiego*. Cykl pierwszy: *Lucyfer*, wydanie z rękopisów pod red. A. Górskiego i C. Latawca, t. I: *Niedokonany. Poemat; Mené-Mené-Thekel-Upharisim!... Quasi una phantasia*, Warszawa 1931.

przez autora *Nietoty* na różne sposoby w wielu dziełach, filozof zachowałby zapewne jedynie człon drugi – „chrystusowy", choć najpewniej nie zachowałby nic. Czesław Latawiec we wstępie do wymienionych *Pism pośmiertnych* dokładnie opisał koncepcję lucyferyzmu autora tomu, jego założenia filozoficzne (stąd zresztą wziął się zapewne tytuł artykułu Lutosławskiego: *Lucyferyzm Tadeusza Micińskiego*). Wydaje się prawdopodobne, że od samego początku, czyli od publikacji tomu poezji *W mroku gwiazd* (1902), obecność postaci Lucyfera w utworach poety musiała autora *Rozwoju potęgi woli* niesłychanie irytować.

Pozostaje zatem przyjrzeć się wypowiedzi, która się szczęśliwie zachowała. Wprawdzie w niektórych wnioskach powtórzę to, co mówili już inni badacze, lecz chciałbym tu uwypuklić różnice, pozorne bądź rzeczywiste, między poetą a filozofem, który miał szczęście żyć dłużej aniżeli jego młodszy kolega, prawie przyjaciel, później już tylko dawny znajomy, a na koniec ktoś, kogo można odpowiednio przedstawić tak, aby samemu wypaść znacznie lepiej na jego tle[22].

Zajrzyjmy do *Jednego łatwego żywota*[23]. Znajdziemy w nim całą serię zarzutów pod adresem Micińskiego, który niestety w żaden sposób nie mógł się już bronić.

Po kolei. Zdaniem Lutosławskiego Miciński:

- był „niedostępny dla metafizyki" (choć całe życie jej poszukiwał i pragnął),
- szukał prawdy „nie tam, gdzie należy" (co znaczy, że Lutosławski wiedział, gdzie tej prawdy szukać),
- brał „na serio literaturę okultystyczną" (co było błędem),
- szedł ku tym, „którzy najwięcej obiecywali", czyli lgnął do „sofistów", jak ich Lutosławski nazywa,
- „miał wygórowaną ambicję, graniczącą z megalomanią", a na dodatek nie umiał pisać; przy czym Lutosławski stawia siebie w kontrze jako ten, który pisać umie („moja dbałość o jasny styl polski" – stwierdza).

Gdy próbujemy spojrzeć obiektywnie, wszystko to wydaje się nieco groteskowe, albowiem mamy tu do czynienia z obrazem jednego pisarza

22 Elżbieta Flis-Czerniak (*Błędni rycerze i nauczyciele rozumności*, dz. cyt., s. 167) dzieje znajomości Lutosławski – Miciński opisuje następująco: „od relacji mentor – uczeń [...], poprzez dość zażyłą przyjaźń, aż po postawę wyraźnego zdystansowania czy wręcz słabo maskowanej wrogości".

23 Wszystkie cytaty za: W. Lutosławski, *Jeden łatwy żywot*, Kraków 1994, s. 230 (pierwsze wydanie: Warszawa 1933).

opisującego drugiego jako kogoś znacznie gorszego, błądzącego, a w końcu – co oczywiste, choć niewyartykułowane wprost – znacznie głupszego. Aż dziw, że Lutosławski jako człowiek inteligentny tego nie dostrzegał, bo jeśli robił to świadomie, to nie świadczy to o nim dobrze, podważa jego status mędrca, za którego pragnął uchodzić.

W świetle przytoczonych zarzutów on sam jawi się jako: ktoś znający prawdę (a przynajmniej znajduje się na dobrej drodze do prawdy odkrycia), ktoś traktujący okultyzm jako fałszerstwo, następnie ktoś, kto wiele nie obiecuje i nie jest sofistą, lecz prawdziwym Filozofem, nieposiadającym „wygórowanych ambicji" i dalekim od megalomanii… A przecież twórca stylometrycznej metody badania dzieł Platona nie miał monopolu na prawdę, zaś jego osąd literatury okultystycznej to jedynie subiektywny sąd, wynikający zapewne w dużej mierze z przywiązania do tradycji chrześcijańskiej i metafizycznej filozofii idealistycznej (choć czynił wyjątek dla wywodzącej się z hinduizmu jogi). Jako maksymalista moralny[24] Lutosławski swym zwolennikom wiele obiecywał, natomiast jego konstrukcje filozoficzne, pomimo ścisłego umysłu, wykształcenia filozoficznego, nie są wolne od sofistyki.

Ile tu było zwyczajnej złośliwości, małostkowości? Czy Lutosławski był człowiekiem bardzo pamiętliwym? Zapewne tak. Być może do końca życia chował urazy w sercu. Jestem przekonany, że Micińskiemu nie zapomniał, że ten nazwał go „ciasnym logikiem". Inną siłę mają słowa w korespondencji prywatnej, inną zaś te wypowiedziane publicznie. Słowa o „ciasnym logiku" padły przecież na łamach poczytnego „Tygodnika Ilustrowanego" w czasach, gdy dobre stosunki filozofa i poety dawno należały do przeszłości, lecz jakaś nić ich obu jeszcze łączyła, skoro korespondencja – najpewniej lakoniczna i rzadka – jednak wciąż była utrzymywana.

Lutosławski, w przeciwieństwie do Micińskiego, miał zdecydowanie mniej zrozumienia dla pluralizmu idei (jeśli w ogóle takowe miał)[25]. Będąc spirytualistą, cenił jedynie niewielki wycinek ogólnoludzkiej kultury, uznając go za wart zachodu, resztę odrzucał, przy czym wiedział – albo

24 I maksymalny moralista zarazem. Cały krótki tekst *Lucyferyzm Tadeusza Micińskiego* (zob. przyp. niżej) jest jednocześnie próbą zdezawuowania pisarstwa autora *Wity*, jak i moralizatorskim majstersztykiem.

25 Obaj mieli też odmienne poglądy w kwestii żydowskiej. Lutosławski, w przeciwieństwie do Micińskiego, był zwolennikiem „aryjskości rasowej". Temat ów poruszyłem w artykule *Tadeusz Miciński wobec kwestii żydowskiej. Dopowiedzenia*, [w:] *Czytać Tadeusza Micińskiego. Studia*, red. A. Czyż, M. Pliszka, S. Sobieraj, Siedlce 2016, s. 232–235. Na temat stosunku Lutosławskiego do Żydów por. M. Nowak, *Wincentego Lutosławskiego religia narodu*, „Edukacja Filozoficzna" 2019, nr 68, s. 115, 118.

wydawało mu się, że wie – co jest warte czytania, studiowania, analizowania, a co nie jest tego warte. Jakże inaczej interpretować jego słowa, którymi kończył krótką wypowiedź na temat dawnego ucznia: „Droga do metafizycznej prawdy jest całkiem inna niż przez nadmiernie urozmaiconą lekturę sofistów i pseudomędrców, bez uwzględnienia prawdziwie wielkich myślicieli"[26]. Kogo ma on tu na myśli, jakich „sofistów i pseudomędrców"? Dlaczego nie wymienia wspomnianych przez siebie wielkich myślicieli? Można się domyślić, że do sofistów zalicza Nietzschego, z którym wcześniej porównał Micińskiego, zaś do wielkich myślicieli Platona oraz (być może) siebie. A także kilku innych żyjących na przestrzeni dwudziestu kilku wieków pomiędzy Platonem a samym sobą, na przykład Kartezjusza[27].

Polskiemu filozofowi wyraźnie bliżej było do siedemnastowiecznych budowniczych wielkich systemów filozoficznych, kompleksowo tłumaczących konstrukcję świata[28] aniżeli do modernistycznych filozofów z końca XIX czy początku XX wieku, z wyjątkiem Henri Bergsona, którego *Ewolucję twórczą* odczytywał w swoisty sposób, zestawiając owo dzieło z późną twórczością Słowackiego[29]. W pierwszej połowie XX wieku niektóre jego poglądy, zwłaszcza metafizyczne, mogły się wydać anachroniczne.

Trudno jednoznacznie orzec, w którym roku po raz ostatni bohaterowie niniejszego szkicu widzieli się osobiście, lecz chyba ani jeden, ani drugi do tak zwanych mniej lub bardziej serdecznych „spotkań po latach" nie byli skłonni[30]. Pisywali jeszcze do siebie sporadycznie niedługo przed

26 W. Lutosławski, *Lucyferyzm Tadeusza Micińskiego*, „Tygodnik Ilustrowany" 1931, nr 44, s. 832. Wcześniej Lutosławski powiada: „Miciński nie zdobył metafizycznej pewności, bo szukał jej na zewnątrz w chaosie sprzecznych opinii, zamiast się skupić wewnętrznie i zbudować niezniszczalny gmach poglądu na świat".

27 Którego wymienia jako pozytywne odniesienie w kontekście Nietzschego i jakoby jego naśladowcy – Micińskiego: „Kartezjusz [...] oczyścił świadomość z wszelkich uprzedzeń, aby w pełnej swobodzie myśli wznieść wspaniałą pozytywną budowę twórczej filozofii. Miciński raczej postępuje jak Nietzsche, opętany urojoną swoją wyższością i lekceważący sobie dorobek wieków". Tamże.

28 Zgadza się to z tradycją, na którą się on sam powołuje. Jak zauważa Marian Stala, Lutosławski uważał się za „kontynuatora różnych wariantów spirytualizmu", wśród swych poprzedników, poza Kartezjuszem, wymieniając jeszcze m.in. G.W. Leibniza, Maine de Birana czy N. Malebranche'a. Zob. M. Stala, *Pejzaż człowieka. Młodopolskie myśli i wyobrażenia o duszy, duchu i ciele*, Kraków 1994, s. 68–69.

29 Zob. E. Flis-Czerniak, *„Vita Nuova". Mesjański witalizm i młodopolskie projekty odrodzenia narodowego*, dz. cyt., s. 217–219.

30 Słusznie zauważa Jerzy Sosnowski (*Playa de Mera*, dz. cyt., s. 24), że powrót Lutosławskiego na ziemie polskie i jego działalność w pierwszych latach XX wieku skutecznie zraziła do niego wielu jego dawnych zwolenników: „Działalność Lutosławskiego widział Miciński coraz wyraźniej w kategoriach automistyfikacji i karykatury.

wybuchem Wielkiej Wojny, co potwierdza zachowany list Micińskiego z lutego 1914 roku, w którym odpowiada on na „kartkę" pocztową Lutosławskiego. Ten ostatni informował dawnego ucznia o swej krytycznej lekturze wydanego przed paroma miesiącami *Xiędza Fausta*. Rzeczony list jest istotny dla podejmowanego tutaj tematu. Miciński odpowiada w nim na zarzut, iż jest „pochopny do zrywania przyjaźni". Zatem po wielu latach Lutosławskiego wciąż boli „zerwanie" (lub tylko znaczne rozluźnienie) znajomości. Nadawca listu stwierdza, że przyjaźnie trwają z jego strony „dziesiątkami lat", lecz „muszą być istotne, nie obliczone tylko na »rządy duszami«". Wydaje się, że autor *Wity* utrafił w istotę osobowości filozofa. Wytknął mu – zapewne nie po raz pierwszy – apodyktyczność, chęć dominowania nad innymi. A jak wiadomo, nie to jest pożądane w przyjaźni. Poeta odpiera również między innymi zarzut, jakoby stał się ślepym wyznawcą teozofii: „o Teozofii mam wcale krytyczny sąd" – oznajmiał. Miciński prosi dalej o przesłanie komentarzy do swej powieści, gdyż o takowych wspomina Lutosławski. List kończy się więc formułką: „Zatem, jeśliś łaskaw, prześlij", a poniżej: „Uścisk ręki / Tadeusz Miciński". Co chyba faktycznie oznacza: *prześlij, albo nie przesyłaj, nie obchodzi mnie to wcale*... Uścisk ręki – mało to serdeczne jak na ówczesne standardy młodopolskiej epistolografii. Wreszcie podpis pełnym imieniem i nazwiskiem, czyli zasadniczo i oficjalnie, nie tak, jak za dawnych lat: „Ściskam Cię / Tadeusz", by nie wspomnieć o pierwszych listach, tych z lat dziewięćdziesiątych XIX wieku, w których Miciński podpisywał się na przykład: „szczerze oddany T."

Lutosławski przeżył Micińskiego o 36 lat, urodził się 10 lat przed nim. W sumie oglądał świat doczesny przeszło dwa razy dłużej aniżeli autor *Walki o Chrystusa*. Kto obecnie pamięta dokonania Lutosławskiego, a kto ma świadomość istnienia dzieł Micińskiego? Czyje za grobem zwycięstwo? Prawdopodobnie dla filozofii Lutosławski zasługi ma większe aniżeli Miciński dla poezji, choć ten ostatni nie należy bynajmniej do poetów drugorzędnych. Dla akademików Lutosławski to postać ważna i ceniona, lecz czy sięgają dziś po jego prace czytelnicy inni aniżeli historycy filozofii i historycy idei? Czy znają go młodzi ludzie na co dzień niestudiujący filozofii polskiej lub tacy, którzy pragną systematycznie zgłębiać dzieła Platona?[31]

Niewykluczone, że doniosłe znaczenie miał tutaj pobyt filozofa w Krakowie, zakończony otarciem się o szpital psychiatryczny – groteska tych wydarzeń musiała definitywnie obalić merański autorytet".

31 „Lutosławski jest dziś myślicielem prawie zapomnianym, choć na taki los nie zasłużył, był bowiem – pod koniec XIX i w początkach XX wieku najbardziej chyba znanym na świecie polskim filozofem" (L. Szczucki, *Przedmowa*, [w:] *Wincenty Lutosławski*

Micińskiego, poza badaczami literatury epoki Młodej Polski, doceniają też współcześni czytelnicy, a nie jedynie badacze jego pism, o czym można się było przekonać przed kilkoma laty podczas konferencji jemu właśnie poświęconej[32]. Oczywiście, powiedzmy też sprawiedliwie, że nie jest on pisarzem szeroko rozpoznawalnym, zaś miłośnicy jego dzieł stanowią pewną niszę czytelniczą.

Wielka szkoda, że osobiście nie można poznać autora, gdyż, jak wspominał Lutosławski, Miciński „był błyskotliwym improwizatorem, który większe wrażenie wywierał w rozmowie niż przez pisma swoje"[33]. Skoro i przez pisma wywiera jakieś (choć mniejsze) „wrażenie", to jaki czar wokół siebie musiał on roztaczać „w rozmowie"? Współcześnie, w XXI wieku, mógłby więc zdobywać nowych czytelników podczas wieczorów autorskich…

Ocena współczesnych i potomnych bywała różna, obaj twórcy mieli licznych krytyków. Niejednolicie oceniali filozofa inni filozofowie, podobnie jak skrajnie różnie oceniali poetę „Maga" inni poeci. Poeci o zacięciu filozoficznym, czasem wybitni, jak Czesław Miłosz[34], wypowiadali się o filozofie, zaś filozofowie ceniący literaturę piękną z entuzjazmem pisali o poecie, jak Wielki Mistrz Wielkiego Wschodu Polski, Andrzej Nowicki[35].

Miciński w ostatnich latach swego życia, przebywając w Rosji, najpewniej nie prowadził nawet sporadycznej korespondencji z Wincentym Lutosławskim. Mógł jednak z łatwością zasięgnąć informacji od jego braci: dowiedzieć się, gdzie przebywa oraz jakie zajmują go sprawy. Wprawdzie bracia przyrodni Wincentego – Józef, Jan, Marian oraz Kazimierz – nie podzielali głoszonych przezeń poglądów, zaś politycznie związali się

1863–1954. Materiały z Posiedzenia Naukowego PAU w dniu 19 listopada 2004 r., Kraków 2010, s. 7).

32 II Ogólnopolska Konferencja Naukowa z cyklu „Młoda Polska – rewizje, reinterpretacje": „Tadeusz Miciński i ludzie epoki. Współcześni i potomni wobec pisarza i jego dziedzictwa. W 100. rocznicę śmierci 1918–2018" (Białystok, 11–12 października 2018 r.).

33 W. Lutosławski, *Lucyferyzm Tadeusza Micińskiego*, dz. cyt., s. 832.

34 C. Miłosz, *Ziemia Ulro*, Warszawa 1982, s. 145. Miłosz sprowadza do wspólnego mianownika Lutosławskiego i Micińskiego. Z antagonistów czyni w istocie takich samych idealistów, w dodatku niezbyt dobrze radzących sobie w swoich rolach (filozofa i poety): „Jakkolwiek oczytanie w teologii i filozofii chrześcijańskiej musi prowadzić do nieprzychylnej oceny myślowego i językowego niechlujstwa u takich niezbyt-filozofów jak Wincenty Lutosławski, czy mieszającego mało przez niego rozumiane herezje przeszłości Tadeusza Micińskiego".

35 A. Nowicki, *Tadeusz Miciński i wiele Polsk*, [w:] T. Miciński, *Nietota. Księga tajemna Tatr*, dz. cyt.

z niezbyt lubianą przez filozofa endecją[36], jednak więzy rodzinne podtrzymywali, zwłaszcza że pod ich opieką pozostawały pierwsza żona filozofa Sofía Casanova oraz jej i Wincentego córki. Wszyscy tu wymienieni w roku 1915, w związku z niemiecką ofensywą i przesunięciem linii frontu dalej na wschód, musieli opuścić Drozdowo. Trafili, tak jak Miciński i jego rodzina, do Moskwy[37].

Jan Lutosławski kierował w tym mieście szkołą średnią dla polskich uchodźców i wygłaszał odczyty związane z rolnictwem i kwestią agrarną. Wiadomo, że Miciński był co najmniej na jednym z nich, włączył się wtenczas w dyskusję, popierając postulaty prelegenta[38]. Józef, po studiach rolniczych, i Marian, z zawodu inżynier, byli aktywnymi działaczami Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego. Miciński nie mógł ich nie znać, spotykali się na łamach prasy[39], Lutosławscy zaś musieli cokolwiek wiedzieć o dawnej zażyłości swego słynnego brata-filozofa oraz poety, współwygnańca na rosyjskiej ziemi. Za służbę Polsce i działalność wymierzoną w utworzony tuż po przewrocie bolszewickim rząd zapłacili wysoką cenę – zostali zamordowani przez tychże bolszewików we wrześniu 1918 roku.

Z kolei Kazimierz Lutosławski ukończył medycynę, jednak splot niefortunnych wydarzeń w jego życiu osobistym sprawił, że został księdzem. Na karierze kościelnej nie poprzestał, angażując się w politykę, w dodatku znacznie intensywniej aniżeli bracia. Jako członek Narodowej Demokracji został bliskim współpracownikiem Romana Dmowskiego. W 1917 roku wszedł w skład ważnego organu, powołanej wówczas Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego. W czasie wojny w Moskwie redagował też

36 Co ciekawe jednak – a zapewne sam Wincenty, jak i jego bracia musieli mieć tego świadomość, mimo tego, że autor *Wykładów Jagiellońskich* zabiegał o apolityczność swojego „programu moralnej przebudowy społeczeństwa polskiego" – wiele wątków jego filozofii społecznej „korespondowało z ideałami Narodowej Demokracji". E. Stawowy, *Lutosławski Wincenty*, [w:] *Wizerunki filozofów i humanistów polskich. XX wiek*, pod red. J. Szmyda, Kraków 2000, s. 208.

37 Sofía Guadalupe Pérez Casanova de Lutosławski (1861–1958) jest autorką napisanej w języku hiszpańskim książki o rewolucji rosyjskiej: S. Casanova, *De la revolución rusa en 1917*, Madrid 1917, na co zwrócił uwagę J. Ławski (zob. tenże, *Poezja czasów kosmicznego wstrząsu. Tadeusz Miciński*, [w:] T. Miciński, *Pisma rozproszone*, t. IV: *Poezje rozproszone 1896–1918*, wstęp J. Ławski i U.M. Pilch, oprac. tekstów i przypisy M. Bajko, U.M. Pilch, K.K. Pilichiewicz, P. Wojciechowski, A. Wydrycka, Białystok 2020, s. 91, przyp. 137).

38 Informacja w: „Gazeta Polska" 1918, nr 17, s. 5.

39 Wypowiedź Mariana Lutosławskiego sąsiaduje na przykład z wypowiedzią Micińskiego w ankiecie rozpisanej przez moskiewską „Gazetę Polską" (1916, nr 267, s. 2), zatytułowanej „Głosy działaczów polskich".

gazety, między innymi „Polaka-katolika". W *Pamiętnikach* Stanisława Grabskiego możemy przeczytać, że był to „znakomity polemista, niezmordowany przy tym organizator narodowodemokratycznej politycznej propagandy"[40]. Miciński bywał słuchaczem kazań księdza Lutosławskiego.

Wskazuje to na to, że regularnie lub okazyjnie chodził w Moskwie na msze. Jeden z jego wierszy z okresu wojennego zatytułowany jest *W kościele*, a poprzedza go motto: „Trumna żołnierza – to Sakrament (z kazania ks. K. Lutosławskiego)"[41]. Był lipiec 1917, autorowi wiersza został jeszcze niecały rok życia. Wincentemu Lutosławskiemu prawie cztery dekady więcej.

Bibliografia

Boniecki E., *„Duch się we mnie wichrzy". Tadeusz Miciński wobec zagadki człowieka*, Warszawa 2000.

Flis-Czerniak E., *„Vita Nuova". Mesjański witalizm i młodopolskie projekty odrodzenia narodowego. Przypadek Tadeusza Micińskiego i Wincentego Lutosławskiego*, [w:] *Młodopolski witalizm. Modernistyczne witalizmy*, pod red. A. Czabanowskiej-Wróbel, U.M.Pilch, Kraków 2016.

Flis-Czerniak E., *Tatrzańscy rycerze-jogini, Lutosławski i płaszcz Konrada, czyli w kręgu „Nietoty" Tadeusza Micińskiego*, [w:] tejże, *Błędni rycerze i nauczyciele rozumności. Dialogi z romantyzmem w literaturze polskiej lat 1864-1918*, Lublin 2015.

Flis-Czerniak E., *Wokół „Nietoty", czyli raz jeszcze o „niesamowitym spotkaniu" Tadeusza Micińskiego z Wincentym Lutosławskim*, [w:] *Proza Tadeusza Micińskiego. Studia*, wstęp J. Ławski, red. M. Bajko, W. Gutowski, J. Ławski, Białystok 2017.

Grabski S., *Pamiętniki*, do druku przygotował i wstępem opatrzył W. Stankiewicz, t. 1, Warszawa 1989.

Illg J., *Niesamowitego spotkania karty nieznane. Korespondencja Tadeusza Micińskiego z Wincentym Lutosławskim*, [w:] *Studia o Tadeuszu Micińskim*, pod red. M. Podrazy-Kwiatkowskiej, Kraków 1979.

40 S. Grabski, *Pamiętniki*, do druku przygotował i wstępem opatrzył W. Stankiewicz, t. 1, Warszawa 1989, s. 309.

41 Pierwodruk w: „Gazeta Polska" 1917, nr 176. Przedruki w: *„Rozkwitały pąki białych róż…" Wiersze i pieśni z lat 1908–1918 o Polsce, o wojnie i o żołnierzach*, oprac. A. Romanowski, Warszawa 1990, s. 566–567; T. Miciński, *Pisma rozproszone*, t. IV, dz. cyt., s. 413.

Linkner T., *Z juweniliów Tadeusza Micińskiego*, Gdańsk 2016.

Lutosławski W., *Jeden łatwy żywot*, Kraków 1994 (pierwsze wydanie: Warszawa 1933).

Lutosławski W., *Lucyferyzm Tadeusza Micińskiego*, „Tygodnik Ilustrowany" 1931, nr 44.

Lutosławski W., *Rozwój potęgi woli przez psychofizyczne ćwiczenia według dawnych aryjskich tradycji oraz własnych swoich doświadczeń*, Kraków 1909.

Lutosławski W., *Rudolf Steiners sogen. Geheimwissenschaft*, „Hochland, Monatsschrift für alle Gebiete des Willens, der Literatur und Kunst", red. K. Muth, Kempten/München 1910.

Ławski J., *Poezja czasów kosmicznego wstrząsu: Tadeusz Miciński*, [w:] T. Miciński, *Pisma rozproszone*, t. IV: *Poezje rozproszone 1896-1918*, wstęp J. Ławski i U.M. Pilch, oprac. tekstów i przypisy M. Bajko, U.M. Pilch, K.K. Pilichiewicz, P. Wojciechowski, A. Wydrycka, Białystok 2020.

Miciński T., *Fundamenty Nowej Polski*, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, red. M. Bajko i J. Ławski, t. I: *Eseje i publicystyka 1896–1908*, wstęp, oprac. tekstów i przypisy M. Bajko, W. Gutowski, Białystok 2017.

Miciński T., *Pisma pośmiertne*. Cykl pierwszy. *Lucyfer*, wydanie z rękopisów pod red. A. Górskiego i C. Latawca, t. I: *Niedokonany. Poemat; Mené-Mené-Thekel-Upharisim!... Quasi una phantasia*, Warszawa 1931.

Miciński T., *W kościele*, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. IV, Białystok 2020.

Miciński T., *W poszukiwaniu życia nowego (II)*, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, red. M. Bajko i J. Ławski, t. II: *Eseje i publicystyka 1909-1914*, wstęp, opracowanie i przypisy W. Gutowski, U.M. Pilch, Białystok 2018.

Miciński T., *Xiądz Faust*, oprac. tekstu, przypisy i posłowie W. Gutowski, Kraków 2008.

Mróz T., *Nieukończony doktorat Tadeusza Micińskiego o nieśmiertelności duszy w filozofii Platona*, „Pamiętnik Literacki" 2017, z. 1.

Mróz T., *Wincenty Lutosławski 1863–1954. Jestem obywatelem utopii*, Kraków 2008.

Nowak M., *Wincentego Lutosławskiego religia narodu*, „Edukacja Filozoficzna" 2019, nr 68.

Nowicki A., *Tadeusza Micińskiego subiektywizacja i pluralizacja lucyferyzmu*, [w:] T. Miciński, *Nietota. Księga tajemna Tatr*, Warszawa 2004.

Pigoń S., *Niesamowite spotkanie literackie. T. Miciński – W. Lutosławski*, [w:] tegoż, *Miłe życia drobiazgi. Pokłosie*, Warszawa 1964.

Sobolczyk P., *Tadeusza Micińskiego podróż do Hiszpanii*, Toruń 2005.

Sosnowski J., *Playa de Mera. Jeszcze o „niesamowitym spotkaniu literackim"*, „Kresy. Kwartalnik Literacki" 1998, nr 1.

Stala M., *Pejzaż człowieka. Młodopolskie myśli i wyobrażenia o duszy, duchu i ciele*, Kraków 1994.

Stawowy E., *Lutosławski Wincenty*, [w:] *Wizerunki filozofów i humanistów polskich. XX wiek*, pod red. J. Szmyda, Kraków 2000.

Wincenty Lutosławski 1863–1954. Materiały z Posiedzenia Naukowego PAU w dniu 19 listopada 2004 r., Kraków 2010.

Słowa kluczowe: Wincenty Lutosławski, Tadeusz Miciński, polemika, spirytualizm, lucyferyzm

LUTOSŁAWSKI VS MICIŃSKI, OR THE "STRICT LOGICIAN" VERSUS THE "BRILLIANT IMPROVISER"

Abstract

The author joins a discussion, lasting over half a century, on the relationship between Wincenty Lutosławski and the poet and writer Tadeusz Miciński. The artists' acquaintance went from a master – apprentice relationship, through a friendly and then rough friendship, a correspondence full of resentment, mutual instruction, and finally a relaxation of pleasantness to the level of former acquaintance, maintained occasionally by an exchange of letters. Lutosławski and Miciński competed for the government of souls, they designed a new Poland, and they wanted to be the educators of the nation. Their visions, for all their similarities, diverged significantly. Just as they themselves mentally and characteristically were very different.

Keywords: Wincenty Lutosławski, Tadeusz Miciński, dispute, spiritualism, luciferianism